

CENA 1.25

ADRES:

POLAKA WE FRANCJI
70, Faubourg Poissonniere
PARIS X

TELEFON: PRO. 12-73

PRENUMERATA

Miesięczna 4 frs
Kwartalna 12 frs
Półroczna 24 frs
Roczna 48 frsPrenumerata zagranicę
wynosi rocznie 80 fr.

HASŁO „POLAKA WE FRANCJI” WIARA I OJCZYZNA

POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Tygodnik Informacyjny, poświęcony spra-
wom społecznym, religijnym i kulturalno-
oświatowymHebdomadaire Polonais d'Information
religieuse, sociale et de formation
intellectuelle

Nadesłanych rękopisów się nie zwraca za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ROK XVII. Nr. 22 (139) 30 MAJA do 2 CZERWCA Mai Juin 1940 roku.

Redaktor Naczelny: WIESŁAW STRZAŁKOWSKI

KOMUNIZMOWI SPRZECIWIJACIE SIĘ MOCNI WE WIERZE!

Gdy wytrzymamy miesiąc...

W jednej z ostatnich swoich mów p. premier oświadczył: "Gdy wytrzymamy miesiąc, a wytrzymamy tak długo, jak będzie trzeba, osiągniemy trzy czwarte drogi do zwycięstwa."

Z tych słów bije żołnierska energia i nieugięta postawa człowieka odpowiadającego za losy swego kraju.

Słowa te nie są frazesami puszczanymi na wiatr, dla tanich i łatwych efektów propagandy.

Widzimy, z jaką furją, z jakim nakładem sił ludzkich i materiału walczy Hitler, aby osiągnąć swoje błyskawiczne zwycięstwo.

Straty armii niemieckiej są olbrzymie, i z pewnością już dzisiaj odbijają się na sile uderzeniowej wojsk Hitlera.

Na dziesięć dywizji pancernych liczących po około 500 czołgów każda, Niemcy stracili od 2 — 3 tysięcy czołgów, t.j. blisko połowę i to w ciągu tak krótkiego czasu. Przecież takiego sprzętu nie zastąpi się nowym w ciągu paru dni, czy tygodni, lub nawet miesięcy.

— Straty niemieckie w lotnictwie oblicza się na przeszło dwa tysiące aparatów, z czego około 700 myśliwców, i 1300 bombowców — z załogą około 4500 pilotów.

Nie zdajemy sobie sprawy, jaką wyrwę stanowi zarówno taki ubytek aparatów, a zwłaszcza lotników.

Tak wysokie straty w lotnictwie niemieckim tłumaczy się nie tylko wyższością samolotów sojuszników, ale przede wszystkim niższością wykształcenia pilotów hitlerowskich, brak im bowiem czasu na naukę, jakoteż i brak benzyny na masowe i ciągłe loty szkolne.

Lotnicy niemieccy są dobrzy, aby bombardować ludność cywilną, niszczyć miasta i wojska w marszu, jednak unikają walk lotniczych z lotnikami francuskimi i angielskimi — a nawet znaleziono przy nich rozkazy, aby na widok lotników sojuszników uciekali bez walki.

O ile chodzi o ludzi, to w atakach giną stosy żołnierzy, w bitwach nad Mozą, czołgi niemieckie przechodziły po zwalach trupów wysokich na półtora metra.

Przy takich stratach obecne tempo wojny — stosowane przez Niemcy musi się prędko skończyć.

Słusznie zatym powiedział premier Reynaud. "Gdy wytrzymamy miesiąc, osiągniemy trzy czwarte zwycięstwa."

A więc trwajmy wszyscy, każdy tam, gdzie go postaviono. —

P. S. Wiary premiera nie złamała zdrada króla Belgii. Pomimo wszystkiego będziemy „trwać i zwyciężymy".

Eugeniusz Barot.

Wielka śmiertelna bitwa trwa Wojska francuskie, angielskie i polskie powstrzymują skutecznie ataki rozbestwionego prusactwa

Dunkierka wciąż się trzyma Zdrada króla Leopolda nie zachwiała szeregów sojuszniczych. — Francja Anglia i Polska kontynuują swą walkę o uwolnienie świata od tyranji niemieckiej

29 maja, wieczorem.

Wojska francuskie i brytyjskie walczą na północy Francji i z tradycyjnym heroizmem wytrzymują wyjątkowo silne ataki.

Oddziały te, oddzielone coraz silniejszymi jednostkami nieprzyjacielskimi od głównych naszych sił, znajdują się w walce już od piętnastu dni. W tym okresie atakowane są bez przerwy ze wszystkich stron, zarówno ze wschodu jak i z zachodu walcząc uparcie o każdy skrawek ziemi i kontratakując z pełną determinacją.

Podczas gdy wojska nasze stawiały dzielnie czoło atakom, armia sprzymierzona, dowodzona przez króla Leopolda III,

a broniąca pozycję wzdłuż rzeki Escaut, oraz Ostendy od strony północno-wschodniej — otrzymała rozkaz od swego króla zaprzestania ognia, co otworzyło nieprzyjacielowi drogę do Ypres, Furnes i do Dunkierki.

Z tą chwilą nasze wojska, pozostające pod dowództwem generałów Blancharda i Prioux, a współpracujące zgodnie z armią brytyjską, dowodzoną przez generała Gort, zostały zmuszone stawić czoło znacznie silniejszym atakom i niebezpieczeństwu. Kosztowne ciągłe i uciążliwe walki wojska nasze zmuszone zostały, omawianymi wyżej okolicznościami, do wykonania manewru, w kierunku wybrzeża morskiego.

Marynarka francuska przez obronę por-

tów i dróg komunikacyjnych przyniosła tej akcji bardzo poważną pomoc. Dowodzona przez admirała Abrial z całą zdolnością swej floty zapatrywała oddziały nasze, okopane wokół Dunkierki.

We wszystkich okolicznościach można zanotować ścisłe współdziałanie naszego lotnictwa lądowego i morskiego.

Na froncie biegnącym w dół rzeki Somme ataki naszych wojsk pozwoliły zlikwidować przyczółek mostowy, zajmowany przez nieprzyjaciela na wysokości na południowym biegu rzeki Sommy. Kilkuset jeńców niemieckich zostało wziętych do niewoli.

Na pozostałych odcinkach frontu nie do zaszaczenia.

Bądźmy silnego ducha.

W chwili, kiedy Aljanci w wielkim dziele obrony cywilizacji zostali zdradzeni przez belgijskiego króla, gdy armje na północy Francji i w Belgii borykają się z wrogiem, który nie zawahał się rzucić większości swych sił na decydującą rozprawę, w tej chwili tak przełomowej w dziejach świata, od której los nas wszystkich zależy, więcej niż kiedykolwiek trzeba nam hartu i siły ducha, a także i dużej i oztropności i rozważli w ocenie wydarzeń. Nie powinniśmy ani na chwilę zapominać, że wojna, którą prowadzą Niemcy, jest „wojną totalną".

Jest to wojna, która mobilizuje wszystkie siły państwa i żąda nadludzkich ofiar.

Na szalę jej rzucone jest wszystko, w tej wojnie można wszystko wygrać, albo wszystko stracić.

Tę prawdę o wojnie dzisiejszej wypowiedział wielki Przyjaciel Polski król Anglii Jerzy VI, oświadczaając, że wojna ta zadecyduje o istnieniu lub zagładzie Jego Ojczyzny — Wielkiego Brytyjskiego Imperium.

O tym charakterze totalnym walki nie powinniśmy zapominać szczególnie my Polacy.

I dla nas bowiem wszystko od rezultatu walki zależy. Pełne chwały wie-

ki wolności dla Polski, sprzymierzonej z krajami zachodu, lub niewola najboleśniejsza w dziejach, której w razie klęski Aljantów niema końca...

Dlatego też dla żadnego Polaka nie może być wątpliwości, że zwyciężymy, gdybyśmy bowiem mieli przegnać runąłby wraz z nami cały gmach kultury europejskiej, i w niwecz zamieniony wiekowy dorobek pokoleń.

Z nami i z Aljantami są wielkie siły ducha ludzkiego, który nie znosi jarzma i miłuje wolność.

Z nami jest świat cywilizowany, patrzący w bólu na tytaniczne zmagania się, z których ma się wyłonić nowy kształt dziejów.

Bądźmy więc na wysokości chwili dziejowej, niech każdy spełni swój obowiązek.

Nie każdy z nas znalazł się w szeregu, lecz każdy służy tej samej sprawie, zarówno ten, co jest w wojsku jak ten, który stoi przy warsztacie pracy w fabryce czy kopalni, wysiłkiem swoim codziennym przyczyniając się do zwycięstwa. Nie lekceważmy swoich obowiązków, wprost przeciwnie, wszystkimi myślami naszymi bądźmy przy żołnierzach walczących na froncie, wspomagając ich naszym

wysiłkiem, a w szczególności nie szerząc paniki, ani fałszywych pogłosków, lecz mężnie patrząc w przyszłość i kładąc ufność w Boga, który widzi nasze serca.

Pamiętajmy o Rodakach naszych i nie szczędźmy im swojej pomocy, po braterstku pochylając się nad każdą niedolą, której pełno teraz w tych smutnych czasach wojny.

Każdy z nas w miarę swych sił winien pomagać drugiemu, każdy Polak w Polaku winien widzieć brata.

Zbyt wielkie chwile, przeżywamy by pamiętać o naszych drobnych spotkaniach i klótniach, zakrwawione jest serce Ojczyzny naszej i każdy Polak w swym sercu ten smutek nosi. Dlatego też powinniśmy jedni drugim przebaczać po chrześcijańsku i pomagać sobie wzajemnie.

Jesteśmy wielką rodziną na obczyźnie, żaden z nas o tem nie powinien zapominać, miłujmy się wzajemnie i podnośmy się na duchu, abyśmy się stali godni zwycięstwa i Polski naprawdę wielkiej i sprawiedliwej, o której marzyli dziadowie nasi, o którą walczy dziś żołnierz polski na polach Francji i Norwegii, broniąc ideałów ogólnoludzkich i chrześcijańskiej kultury.

Wiesław Strzałkowski.

Wzorowa, pełna powagi postawa, podkreślająca solidarność na śmierć i życie z Aliantami oto odpowiedź nasza na zakusy wroga.

Sikorski

Najważniejsze wypadki doby ostatniej

WOJNA TOTALNA

Niemieccy wojskowi, którzy przeżyli wojnę 1914-1918 roku zdawali sobie sprawę, że w wojnie z mocarstwami zachodnimi Niemcy, zagrożone blokadą, nie mogą dopuścić do wojny długotrwałej, doprowadzającej ludność niemiecką do ogłodzenia.

Wobec tego wojna pożyteczna, wojna na długą mętę obliczona wydawała im się „niehumanitarna” i cały ich wysiłek skierował się na znalezienie sposobu szybkiego zniszczenia wroga.

Jednym z największych twórców pojęcia takiej krótkiej wojny był gen. Von Seeckt, który wprowadza nazwę „wojny totalnej”.

Według tych nowych teorii rozbicie armii nieprzyjacielskiej — o ile były pracują normalnie, zabezpieczając produkcję amunicji i innych środków walki, żywności i odzieży jest ciężkie.

Dlatego też walkę trzeba przerwać na cały Kraj. Nie może być spokojnego zakątka. W wojnie która ma się szybko i pomyślnie dla Niemiec skończyć muszą one z olbrzymimi siłami uderzyć niespodzianie, zaatakować lotniczo wszystkie ośrodki życia gospodarczego, złamać moralny opór ludności cywilnej przez bombardowanie, palenie miast i wsi, i wywoływanie ruchów ludności z jednego miejsca na drugie. Przyczyną te wędrowni ludów poza szerzeniem paniki, siania dezorganizacji w żywieniu i zorganizowaniu pomieszczeń, mają utrudniać komunikację kolejową i drogową, zwłaszcza w rejonach przyfrontowych gdy przez bombardowanie są ranni i zabici, łamię się wozy, rozbija auta i pociągi.

Utrudnienia komunikacyjne opóź-

niają, a nawet paraliżują ruchy wojsk i dostaw. Wśród wędrujących i uciekających w strachu ludzi, łatwo siać panikę, łatwo puszczać szpiegów spadochroniarzy.

Słowem przez przeniesienie walki na cały naród, żaden z obywateli kraju z którym toczy się wojnę — nie może być pewny życia imienia i dachu nad głową. Coraz to różne wiadomości najczęściej zmyślane szarpają nerwy. Niepokój ten powiększać mają wiadomości o prawdziwych czy urojonych zdradach.

Wszystko to ma na celu doprowadzenie ludności cywilnej do rozpacz i rezygnacji.

Możnaby cytować całe litanie, pomysłów i sposobów stosowanych przez Niemcy w prowadzeniu ich wojny totalnej.

Jednak nie można zapominać o tym, że tak szeroko i rozległe pojęta wojnę, bez oglądania się na ofiary własne w ludziach w materiale i środkach finansowych można prowadzić krótko, t.j. tak, jak ona jest pojęta.

Jeżeli przeciwnik ma silne nerwy, przytomność umysłu i nieugiętą wolę oporu i zwycięstwa, to stale i systematycznie rąbiąc kawał po kawał, gdzie i jak się da — musi zwalczyć napastnika.

Te kilka uwag powinny nam wiele z wypadków obecnej wojny totalnej wytłumaczyć.

Polska uległa przewadze sił — bo nie naród się załamał. Mniejsze kraje, jak Norwegia, Holandia i teraz Belgia uległy.

Kraje takie jak Francja i Anglia zdają egzamin, który zakończy się z pewnością pomyślnym wynikiem.

Zjednoczenie socjalne Francji

Organizacje przemysłowców, pracowników, rzemieślników i zawodów wolnych podpisały deklarację o zgodnej współpracy w czasie wojny dla podniesienia produkcji i wspólnego zwycięstwa.

P. premier Reynaud przyjął p. Pomaret, ministra pracy, któremu towarzyszyli przedstawiciele organizacji od których zależy wytwórczość francuska i którzy złożyli deklarację podpisaną przez zainteresowane czynniki.

Organizacje podpisane stwierdzają: „Niezlomną wolę uruchomienia wszystkiego dla całkowitego i trwałego zwycięstwa. W tym celu zjednoczą wspólnie wszystkie wysiłki dla podniesienia produkcji”.

Deklaracja mówi dalej: „W walce o swoje istnienie jaką prowadzi republikańska Francja — nie ma miejsca na ubieganie się o korzyści i zyski egoistyczne (osobiste i klasowe) jakoteż i na akty i doktryny klasowe”.

Deklaracja powyższa jest wielkim dowodem zjednoczenia wszystkich Francuzów w walce o wspólny ideał jakim jest obrona Francji i jej zwycięstwo.

Po angielskiej ustawie, oddającej wszystko do dyspozycji państwa, zjednoczenie wszystkich klas we Francji jest wielkim czynnikiem w

walce o zwycięstwo sojuszników, gdyż naród złączony w jedność i ożywiony jedyną wolą zwycięstwa, któremu poświęcić chce wszystkie swoje wysiłki, musi zwyciężyć.

Stany Zjednoczone

Wypadki wojenne w Europie i widmo zbliżającego się niebezpieczeństwa, w jakim znalazłyby się Stany, na wypadek zwycięstwa Hitlera, obudziły Stany, jak się wyraził p. Sumner Welles.

Rząd Stanów, uzyskał dodatkowe kredyty na zbrojenia w wysokości 1.200 milionów dolarów.

Prezydent Roosevelt powołał do życia Radę Obrony Narodowej złożonej z 7-iu członków. W skład Rady wejdą ministrowie wojny, marynarki, spraw wewnętrznych, rolnictwa handlu i pracy.

Niezależnie od tego została utworzona komisja doradczą do której wejdą szefowie administracji państwowej, przedstawiciele przemysłu finansów, nauki i robotników.

Komisja zbiera już czwartek 30 maja, co świadczy o wielkim pośpiechu.

Równocześnie z przygotowaniami do uzbrojenia Stanów, wysiłki broni i sprzętu dla aliantów idą coraz szybciej.

BELGIA

Komunikat radiowy w poniedziałek rano podał wiadomości o kaptulacji króla Leopolda III i złożeniu broni przez armię belgijską w sile 19 dywizji.

Postępek Króla belgijskiego, zupełnie nie zrozumiały wywołał konsternację w całym świecie i spotkał się z jednomyślnym potępieniem.

Król belgijski po napadzie niemieckim zwrócił się do aliantów o pomoc, która została natychmiast Belgii udzielona. Łącznie z armiami sojusznicznymi walczył na czele wojsk belgijskich i po kilkunastu dniach walki, nie uprzedzając dowódców sojuszników — bez poniesienia klęski, i nie znajdując się w jakiejś beznadziejnej sytuacji, złożył broń, odkrywając wobec wroga lewe skrzydło swoich towarzyszy broni.

Rząd belgijski, znajdujący się na terenie Francji potępia zdradę króla Leopolda i złożył oświadczenia gotowości dalszej walki u boku sojuszników.

Belgowie zdolni do noszenia broni i znajdujący się we Francji zostaną powołani pod broń, a członkowie par-

lamentu belgijskiego na zebraniu w Limoges zdecydować o losach króla, który przez usta szefa rządu belgijskiego został ogłoszony za zdrajcę i a zatem żaden jego akt nie może obowiązywać narodu belgijskiego.

Oficerowie i urzędnicy zwolnieni się z przysięgi na wierność Królowi. Zdrada Króla Leopolda jest bezprzekładną, nie było bowiem dotąd w historii podobnego wypadku.

Aczkolwiek dla sojuszników strata 19 dywizji jest bardzo dotkliwa — zwłaszcza, że Niemcy zyskali duże zapasy broni, to jednak, jak oświadczyli premier Reynaud w imieniu Francji i premier Churchill imieniem Anglii w niczym nie wpłynęła ona na prowadzenie wojny i na wspólną wolę zwycięstwa w które obaj szefowie rządów wierzą podawnemu.

Wojska francusko-angielskie które znalazły się w ciężkiej sytuacji wywołanej wszystkich tak znacznych sił — walczą po dawnemu z taką samą brawurą, a ich dowódca gen. Blanchard jest w kontakcie z gen. Weygand.

WŁOCHY

Prasa włoska w dalszym ciągu głosi, że Italia nie może znieść długiej roli więźnia Morza Śródziemnego.

Ponieważ chodzi o wystąpienia włoskie przeciw kontroli okrętów handlowych przez floty Anglii i Francji zwalczające kontrabandę niemiecką, przeto całą opinię włoską montuje się przeciwko sojusznikom.

Propaganda rządu jest prowadzona bardzo szeroko zapomocą afiszów ulicznych, ulotki, prasy i radia.

Jednak oficjalnie Włochy zwlekają z powzięciem decyzji. Mowa Mussoliniego, w której tenże miałby zająć takie, czy inne stanowisko jest stale odkładana, a napięcie trwa.

W sprawie uregulowania formy, i sposobu kontroli okrętów odbywają

się pertraktacje z Anglią. Według wiadomości z Londynu pertraktacje te mają pewne widoki powodzenia.

Gdy jednak ta dotychczas paląca sprawa zdawała się znajdować pomyślne rozwiązanie, Mussolini podjęty przez Niemcy występują tym razem w sprawie cieśnin Dardanelskich.

Niewiadomo, czy i kiedy Włochy zamierzają wystąpić. Swoją postawą utrzymują jednak w szachu kraje bałkańskie, jak Turcja, która ogłosiła w kraju stan zagrożenia, a Egipt przedsięwziął środki ostrożności.

Podejrzenie wygląda również układ włosko-japoński o zaopatrywaniu przez Japonię Abysynii, na wypadek odcięcia jej komunikacji z Italią.

SOWIETY

Wobec pewnych pretensji włoskich stosunku do Dardaneli, Rosja zdradza duże podniecenie, któremu dał wyraz Mołotow.

Sowiety powtarzają, iż nie pragną się wtrącać do konfliktu europejskiego, do czasu gdy wojna ograniczy się do krajów obecnie będących w walce, gdyby jednak wojna miała dotyczyć interesów sowieckich, Rosja podniesie głos w ich obronie.

Sowiety szykują sobie różne kontakty na Bałkanach.

Niedawno został ratyfikowany układ sowiecko-jugosłowiański. Mołotow kokietuje Węgry, obiecując im neutralność oraz nadal utrzymu-

ją Sowiety bliskie stosunki z Bułgarią.

Ponieważ sprawa Dardaneli podniesiona przez Włochy może poróżnić Italię z Sowietami, Niemcy usiłują doprowadzić do porozumienia między Rzymem a Moskwą.

Tymczasem te różne gry wielkich potęg niepokoją kraje bałkańskie, które przedsięwzięły środki ostrożności.

Rumunia ma na ukończeniu swoją mobilizację, a Jugosławia czyni energiczne przygotowania.

Do tego wszystkiego Włosi oświadcza, że Italia może rozpocząć wojnę nie u boku Niemiec — ale może prowadzić swoją „własną wojnę”.

Należy się spodziewać, że myślą Włochy chyba o wojnie na Bałkanach.

Może i zagadka bałkańska, jako ostatnia w Europie znajdzie niebawem swoje rozwiązanie.

Eugeniusz Barot.

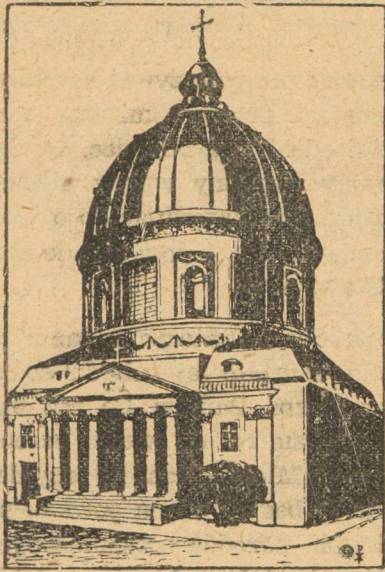
NARÓD

WIERNY BOGU

NIGDY NIE ZGINIE



POLSKA
NIE ZGINIE NIGDY.
ALBOWIEM W
DUSZY KAŻDEGO
POLAKA ŻYWA
JEST WIARA W
BOGA



**NABOŻEŃSTWA
KOŚCIOŁ POLSKI
W PARYŻU**

263 bis rue Saint-Honore.

EWANGELIA

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ
POŚWIĄTKACH.

Onego czasu: Gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego; a on stał pod jeziora Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze; a rybitwi wyszli byli i płokali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi; a usiadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zajędz na głębią, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, nie udało nam się ułowić; wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli, i ratowali je. I przybyli, i napełnili obie łodki, tak, iż się mało nie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynidź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkie co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali; także też Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na nim.

LEKCJA

Rzym. VIII. 18-23.

Bracia! Mniemam, iż utrącenia tego czasu niniejszego nie są godne przysłej chwały, która się w nas objawi. Albowiem oczekiwanie stworzenia oczekiwania objawienia synów Bożych; bo próżności poddane jest stworzenie, nie dobrowolnie, ale dla tego, który je poddał pod nadzieję; bo i samo stworzenie będzie wywobudzone z niewoli, skażenia na wolność chwały synów Bożych. Wiemy bowiem iż wszystko stworzenie wzdycha, i jako rodząca koleje aż

X. AUGUSTIN JAKUBISIAK

Panie, zachowaj nas, ginieemy

Okrzyk taki wyrwał się z piersi uczniów Chrystusa, przebywających z Nim w małej łódce podczas burzy morskiej. A była to burza bardzo wielka. Spienione fale rzucały łódkę jak lupiną orzecha, grożąc jej każdej chwili zalaniem i zatopieniem. Chrystus, mimo to, spał spokojnie w łodzi. Obudził się dopiero na rozpaczliwe wołanie uczniów, błagających o pomoc: „Panie, zachowaj nas, ginieemy” (Mat. VII, 25).

Słowom tym najbardziej jasny komentarz daje obecna sytuacja świata. Zbyteczną jest rzeczą, bym opisywał tę sytuację, groza jej bowiem wszystkim nam jest znana. Bo choć rannych lub w niewolę uprowadzonych, wiemy, że nad światem szaleje

zagrożenie, to położenie jego wyda się nam słusznie nieskończenie bardziej groźne. Hitlerowi bowiem i jego służalcem nie chodzi jedynie o zajęcie ziemi, o zabranie chleba, węgla, żelaza, nafty i innych bogactw podbitych krajów, ale chodzi mu głównie o duchowy podbój świata, to znaczy o narzucenie umysłom, sercom i woli takich haseł, zasad i poglądów, które z padole płaczu, jakim jest obecna ziemia, uczynią przedpiekle, miejsce pełnego i niezłagodzonego tryumfu fałszu nad prawdą, najbardziej krzyczącą niesprawiedliwości nad sprawiedliwością. I nad tą stroną kwestii nie potrzebuje się rozwodzić, wszystkim bowiem wiadomo jest dziś —

cym. Dlatego to Chrystus, zanim wysłuchał prośby uczniów, wołających o pomoc, rzekł do nich z wyrzutem: „Czemu boicie się, ludzie małej wiary?” (Mat. VIII. 26.)

Pytanie to zawierało w sobie odpowiedź: dlatego się bali, że byli ludźmi małej wiary. Mała wiara jest równie przyczyną upadku ducha w nas, zaskoczonych straszliwą burzą, jaka grozi dziś światu całemu. Boimy się, bo nie dość wierzymy Synowi Bożemu, zapewniającemu nas, że bez woli Ojca włos z głowy naszej nie spadnie (Łuk. XII, 7). Boimy się, bo nie zdajemy sobie sprawy ze stosunku Boga do wolnych stworzeń Jego, tak dobrych jak i złych. Jednym i drugiemu daje On możność uczynić z życia swego to, co chcą. Wolność ich wszakże nie jest nieograniczona, nie mogą więc czynić zła bez miary. Nie nasyconej tej chęci szkodenia ludziom i Bogu, sam Bóg stawia granicę, mówiąc: „Aż póty przyjdiesz, a dalej nie pójdziesz i tu rozbijesz nadęte wały twoje” (Hiob, XXXVIII 11). Boimy się, bo nie myślimy o wszechmocy Boga, który poprzez najbardziej nawet wrogie sobie istoty osiąga *a la longue* to, co wola Jego od wieków zamierzyła, jak mówi bowiem Psalmista, „wszystko, co jedno chciał, Pan uczynił na niebie, na ziemi, na morzu i na wszystkich przepaściach” (Ps. CXXXV, 6), i że, współdziałając najściślej z wolą Jego przenaświętą, jak nam ją objawił Jezus Chrystus, jesteśmy pewni zwycięstwa.

Oto prawdy, które jedne mogą w ogromie niebezpieczeństw, jakie wzmocni złamanego ducha naszego, nam i światu całemu grozą, żadna ludzka obietnica nie zdoła nas uspokoić, żadna przyrodzona nadzieja nie zdoła nas pocieszyć. Nie pozostaje nam nic innego jak zwrócić się do Źródła i Celu naszego życia, mówiąc z Psalmistą: „Na kimże mam budować, Panie, jeśli nie na Tobie? Cała ma istność na Tobie spoczywa” (Ps. XXXIX, 8).

Nie tylko usty, ale całym sercem naszym, pełni poczucia naszej niewystarczalności, wołajmy do Boga, niewidzialnego wprawdzie, ale blisko będącego tych, których doświadczają: „Nakłoń mi ucha Twojego, a wysłuchaj słowa moje. Pokaż dziwne miłosierdzie Twoje, który zbawiasz nadzieję mających w Tobie od sprzeciwiających się prawicy Twojej” (Ps. XVI, 6-7).

Amen.

Kazanie na II-gą Niedzielę po Zielonych Świątkach.

Paryż, dnia 26 maja 1940 roku.



nie wszyscy z nas widzieli spustoszenie jakiemu uległa naprzód Polska, a potem Norwegia, Holandia, Belgia Luksemburg, a obecnie północ Francji, choć nie znamy domów zbombardowanych, pól stradowanych, choć nie wiemy liczby ludzi zabitych, dziś burza tak straszna, jakiej równie nigdy on jeszcze dotąd nie znał.

A gdy do grozy tego obrazu dodamy moralne niebezpieczeństwa, jakie

dotąd. A nie tylko ono, ale i my sami mający pierwiastki Ducha, i sami w sobie wdychamy, oczekiwając przywłaszczenia synów Bożych, odkupienia ciała naszego w Chrystusie Jezusie, Panie naszym.

nam Polakom w szczególności — jaki by miał świat wygląd moralny, gdyby zapanował nad nim Hitler.

Zamiast więc opisywać grozę chwili obecnej i niebezpieczeństwa, jakie nam grożą w przyszłości, zastanówmy się nad tym, w jaki sposób możemy zło zażegnać. Że nikomu nie wolno zachować się neutralnie wobec najazdu nieprzyjaciela, że każdy powinien spełnić swój obowiązek, biorąc czynny udział w akcji obronnej stosownie do swego stanu, wieku, sił i uzdolnienia, jest to rzecz prosta, nie wymagająca dowodzeń.

Wszakże do skuteczności ludzkich wysiłków konieczna jest pomoc Boża. Że pomoc ta stanowi najwyższą gwarancję zwycięstwa dobra nad złem, nie wolno o tym zapominać wierzą-

Dodatek społeczno-literacki "POLAKA WE FRANCJI"

Dr. J. JAKÓBKIEWICZ

MISJA DZIEJOW POLSKI

Adam Mickiewicz, w tułaczce na emigracji zdołał swego czasu odtworzyć dążenia i p. agnienia całego Narodu, a również i tak zwanej wielkiej emigracji — jej ideały i wiarę.

Mimo znacznej różnorodności prądów i uczuć nurtujących wówczas w społeczeństwie, jako najbardziej silne zaznaczyły się dwa prądy: tych co dążyli do czynu zbrojnego i zdążających do osiągnięcia tegoż celu — wyzwolenia Polski — na drodze akcji politycznej i dyplomatycznej.

Pierwsza akcja nie dała się zrealizować, druga w końcu też zawiodła i nie dała oczekiwanych wyników. Duchowe siły naszej emigracji w tamte czasy były jednak tak wielkie, że emigracja nie wpadła w apatię rezygnacji. Silna duchem, wbrew wszystkim doznany zawodom, szukała wciąż wyjścia z sytuacji, zdawało by się, beznadziejnej. I w pewnym okresie stworzyła wówczas zupełnie nowe pole działalności i walki o Polskę, nową formę tej walki w postaci swego rodzaju posłannictwa, i pracy na polu kulturalnym. Kształtowano i obraz posłannictwa Polski, jej misji dziejowej. Misja kulturalna Polski miała polegać na obudzeniu wśród narodów całego świata sumienia, na wytworzeniu wśród narodów pewnej wspólnoty duchowej, na połączeniu kulturalnym narodów i na podniesieniu ich na taki poziom kultury wewnętrznej, na którym ostał by się nadal nie do tolerowania fakt rozbiorów i gnębienia Polski przez ciemniców. Literatura, poezja i nauka Polski nieistniejącej politycznie odtąd spletały się razem, by służyć temu celowi. Polska Chrystusem i Odkupicielką narodów uciemnionych znalazła w poezji i literaturze swój wyraz. Że Polska jest bastionem europejskiej kultury na wschodzie —

wskazywała nauka i filozofia. Mie-li go z wielkim przejęciem a. tyści, dach o literaturze słowiańskiej przenie- uczeni, literaci, malarze i profesoro- mawiał z wysokości katedry Sorbon- wie, podziwiając głębokość myśli i ny Paryskiej, przemawiał nie tylko kulturalnych problemów, wyklada- do całej Francji i do całej Europy, nych p zez Mickiewicza. Myśl jego ale niemal do całego świata. Słucha- kiewicz w swoich słynnych wykla-

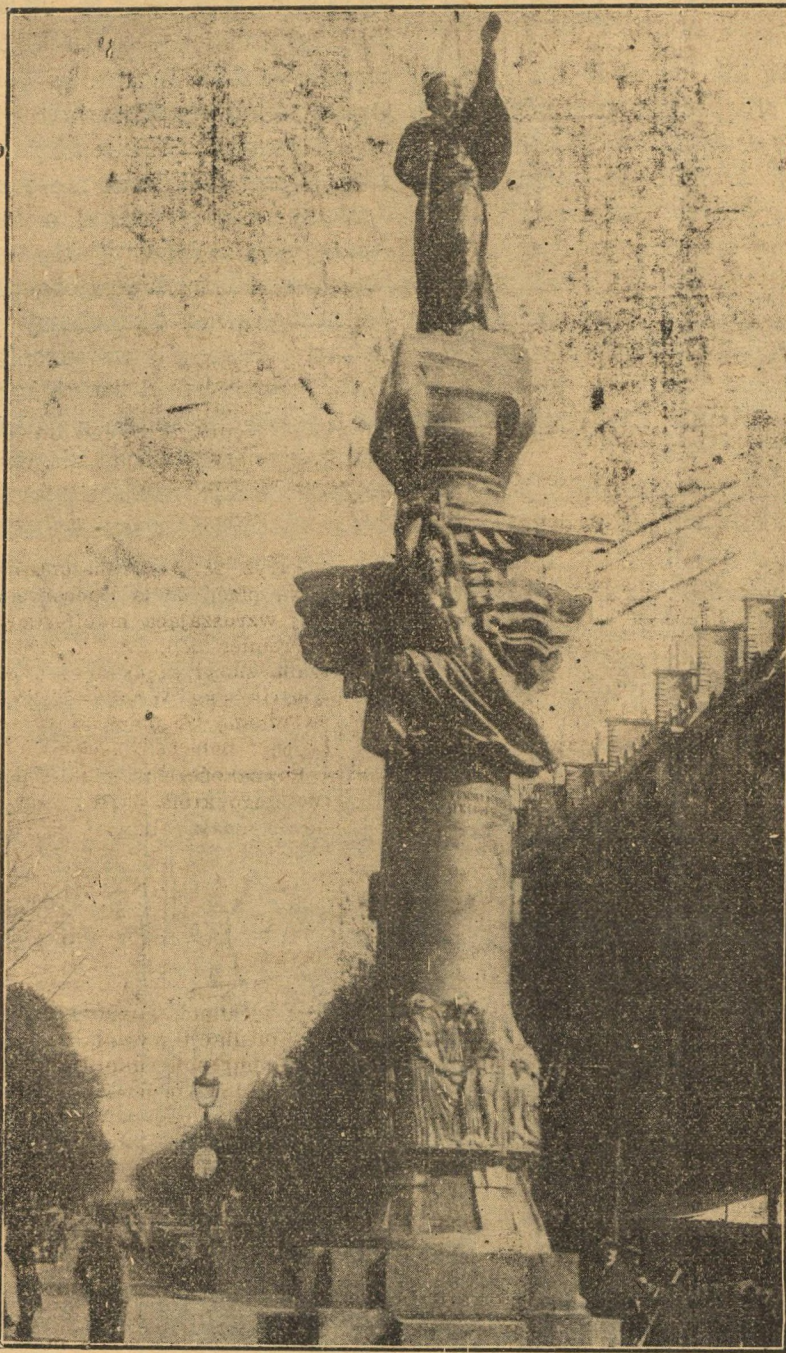
obejmowała i świat antyczny i świat chrześcijański, i dzieje ostatniego tysiąca lat Europy, a na tym też wskazywał na dziejową misję Polski.

I wówczas już wskazywał na niebezpieczeństwo grożące kulturze europejskiej od strony Niemiec, na destrukcyjny i zgubny wpływ niemieckich filozofów, nawołując do przeciwstawiania się im, i do walki ze złem u podstaw.

Wojna obecna zatacza co raz większe koło, w orbitę jej wchodzi co raz większa liczba Państw. Co raz bardziej staje się realną wielką przepowiednią A. Mickiewicza, że przyjdzie czas kiedy będzie wojna powszechna o wolność narodów uciemnionych, narodów ciemnionych przez najeźdźcę, wyzwolenie Europy z materializmu dzikich władców i oprawców, co stawiają siłę przed prawem i co kpią sobie ze wszystkich praw moralnych z etyki i sprawiedliwości.

Pomnik A. Mickiewicza dłuta Bourdella, ustawiony przed dziesięciu laty na placu Alma w Paryżu odtwarza właśnie ten historyczny moment, kiedy Mickiewicz wyruszył w świat jako wielki wędrowiec-apostoł głosić o wielkiej dziejowej misji Polski i o sprawiedliwości dla niej i o zjednoczeniu w imię tej sprawiedliwości wszystkich kulturalnych narodów. Obecnie cel ten zostaje osiągnięty. Cały świat kulturalny jednoczy się przeciw gwałcicielom prawa, a w obronie chrześcijaństwa, cywilizacji i kultury europejskiej. Ziści się zjednoczenie świata kulturalnego przeciw gwałcicielom praw boskich i ludzkich.

To wielkie dzieło odbywa się na naszych oczach. Cele wojny toczącej się są właśnie te, jakie pierwszy w Europie sformułował przed stu laty Adam Mickiewicz — wyzwolenie



Pomnik Mickiewicza w Paryżu

Polak z Ameryki o przyszłej Polsce

OD REDAKCJI

Nasi Rodacy przebywający w Ameryce znani są ze swego patriotyzmu.

Przywiązanie do kraju Ojczystego dokumentują zawsze czynem. Na każdy apel z kraju, zawsze nadchodziły ofiary z za Oceanu.

W okresie walk o odrodzenie Rzeczypospolitej Polonia amerykańska wydała tysiące ochotników.

Obecnie nasi Rodacy zaoceanscy też śpieszą z wszechmożną pomocą.

Dziś z przyjemnością notujemy głos z Ameryki świadczący, że nasi tamtejsi Rodacy rozważają już, jaka rola przypadnie im w udziale przy budowie jutrzejszej Rzeczypospolitej.

Zamieszczamy mianowicie poniżej urywki z broszury p. Gluchowskiego p.t. „Na marginesie Polski jutra”, która się niedawno ukazała w Nowym Yorku.

Rola Polonji amerykańskiej w odbudowie Polski jutra.

Przede wszystkim pragnę jasno postawić kwestję, że rolę tę uważam za bardzo poważną, albowiem — wobec sytuacji, jaka się wytworzyła — odłam narodu polskiego, zamieszkały tutaj, na ziemi amerykańskiej, jest tą jedyną gałęzią, która korzysta z pełnych praw swobodnej egzystencji i ma, jedyna, warunki, ażeby móc reszcie narodu pospieszyć z pomocą.

Pozatem muszę również jak najbardziej kategorycznie wypowiedzieć się w tej materji, że, aczkolwiek pomoc humanitarną dla ofiar wojny uważam, co jest zupełnie oczywiste, za rzecz bardzo doniosłą, to jednak mniemam, że rola polonji amerykańskiej w odniesieniu do odbudowy Polski jutra nie może się bynajmniej do tej akcji samarytańskiej ograni-

czyć, a i owszem, ma dużo więcej i bodajże bardziej doniosłych zadań. A jakie to zadania, o tem poniżej. do spełnienia.

I). AKCJA POLITYCZNA:

Na pierwszy plan wysuwa się problem akcji politycznej na tutejszym terenie, którąbym podzielił na trzy części:

a) Porozumienie z narodami ościennymi.

Dzięki temu, że podobnie, jak polonja amerykańska, również i wychodźstwa innych narodów ościennych, jako to Czechów, Słowaków i Ukraińców, z natury rzeczy odgrywają w tej chwili bardzo poważną rolę, o ile idzie o przyszłość ich narodowego bytowania i niezależnej egzystencji na terenie Europy. Polonji amerykańskiej przypada ciężkie mo-

że, ale wdzięczne zadanie nawiązania kontaktów i stosunków z temi grupami i ułatwienia tą drogą porozumienia co do przyszłego współżycia na terenie Europy jutra. Za przykład mogą posłużyć nawiązane już przez Polaków tutejszych stosunki z Czechami i Słowakami.

b) Porozumienie z Żydami.

Aczkolwiek zagadnienie żydowskie powinno być załatwione między Polakami i Żydami w Polsce, jako tymi czynnikami, które są problemem tym istotnie zainteresowane, to jednak trzeba się zgodzić z faktem, że Żydzi amerykańscy z racji swych wpływów i wielkich środków materialnych są czynnikami, z którymi w sprawie tej koniecznie trzeba się liczyć i które przy takiej czy innej formie realizacji zagadnienia, zwłaszcza w materialnej płaszc-

Po zdradzie króla belgijskiego

OSWIADCZENIE

PREMIERA PAUL REYNAUD

Premier francuski Paul Reynaud wygłosił we wtorek rano o godz. 8,30 następujące przemówienie, transmitowane przez radio:

«Muszę podać do wiadomości narodu francuskiego poważne wydarzenie. Wydarzenie to nastąpiło tej nocy: Francja nie może dłużej liczyć na pomoc armii belgijskiej.

«Od godziny 4-tej rano armia francuska i armia brytyjska walczą same na Północy przeciw wrogowi.

«Wiecie jak przedstawiała się sytuacja.

«Wskutek przerwania naszego frontu w dniu 14-go maja, armia niemiecka wtoczyła się między nasze armie, które podzielone były w ten sposób na dwie grupy: jedną na północy, drugą na południu. Na północy dywizje francuskie trzymają nowy front wzdłuż Sommy i Aisne, który łączy się następnie z nienaruszoną linią Maginota.

«Na północy grupa trzech armii alianckich: armia belgijska, brytyjski korpus ekspedycyjny i kilka dywizyj francuskich, w których wielu z nas posiada drogą sobie istotę. Ta grupa trzech armii stała pod dowództwem gen. Blanchard. Była ona zaopatrywana przez Dunkerque. Armia francuska i angielska broniła tego portu na południu i na zachodzie. Armia belgijska na północy.

«Właśnie ta armia belgijska skapitulowała nagle bez warunków na polu walki, na rozkaz swego króla, bez uprzedzenia towarzyszy boju francuskich i angielskich; otwierając dywizjom niemieckim drogę do Dunkerque.

«Przed 18 dniami ten sam król skierował do nas wezwanie o pomoc. Na wezwanie to odpowiedzieliśmy, wykonując plan ustalony od grudnia przez sztaby główne sprzymierzone.

«I oto, w chwili toczącej się bitwy, król belgijski Leopold III, który do 10 maja starał się zawsze przywiązywać tę samą wagę do słowa, danego przez Niemcy, jak do słowa Aliantów — król Leopold III bez uprzedzenia generała Blanchard, bez oglądania się na nich, bez słowa dla żołnierzy francuskich i angielskich, którzy na jego rozpaczliwe wezwanie pospieszili z pomocą jego krajowi — król belgijski Leopold III złożył broń.

«Jest to fakt bez precedensów w historii.

«Rząd belgijski zawiadomił mnie, że decyzję powziął król przeciw jednomyślniej opinii odpowiedzialnych ministrów. Rząd belgijski dodał, że zdecydowany jest oddać na usługi wspólnej sprawy wszystkie siły tego kraju, którymi może jeszcze dysponować, a m. in. zamierza wystawić nową armię i współdziałać w dziele uzbrojenia Francji.

«Zwracam się myślą do naszych żołnierzy. Mogą oni powiedzieć, że honor

ich jest nienaruszony. Dokonują oni na całym froncie wspaniałego wysiłku. W ciągu 18 dni bitwy dali oni codziennie tysiące przykładów bohaterstwa. Młodzi generałowie francuscy, którzy ledwie zajęli miejsca swych poprzedników już okryli się chwałą. Nasi dowódcy i nasi żołnierze tworzą blok, do którego kraj ma nieograniczone zaufanie, a który już wywoła podziw świata.

«Wiedzieliśmy, że nadejdą ciężkie dni. Dni te nadeszły.

«Setki razy dokonano najazdu na Francję, ale nigdy jej nie zgnębiono — jak to sobie przypominają nasz dzielny lud z Północy.

«Poprzez próby, które nas czekają tworzyć się będzie nowa dusza Francji, która uczyni ją większą niż kiedykolwiek.

«Wiara nasza w zwycięstwo jest nienaruszona. Siły każdego żołnierza, każdego Francuza, każdej Francuzki, powiększyły się dziesięciokrotnie. Nieszczęście zawsze podnosiło Francję wyżej. Nigdy Francja nie była bardziej jednomyślna jak dzisiaj. Na nowej linii, którą ustalili nasz wielki Wódz Weygand, w pełnym porozumieniu z marszałkiem Petain, wzdłuż Sommy i Aisne, będziemy się trzymać i ponieważ utrzymamy się — to zwyciężymy.»

OSWIADCZENIE PREMIERA BELGIJSKIEGO

Paryż, 28. 5. (Transconti.)

Prezes belgijskiej Rady Ministrów wygłosił po południu przemówienie radiowe do narodu belgijskiego. Przemówienie to wygłoszone po francusku zostało następnie powtórzone po flamandzku przez belgijskiego ministra spraw wewnętrznych. W przemówieniu tym p. Pierlot oświadczył między innymi:

«Belgowie, przechodząc do porządku dziennego nad formalnymi i odnośnymi założeńiami rządu, król rozpoczął odrębne rokowania i przystąpił do paktowania z nieprzyjacielem.

Belgię ogarnia osłupienie, ale błąd jednego człowieka nie może obarczyć całego narodu. Armia nasza nie zasłużyła sobie na los, jaki jej zgotowano. Akt, nad którym boleliśmy, jej zgotowano. Akt, nad którym boleliśmy jest bez znaczenia legalnego i nie zobowiązuje kraju. Konstytucja belgijska, której szanowanie przysięgał król, postanawia, że wszelka władza pochodzi od narodu. Sposób wykonywania władzy ustalony jest przez konstytucję. Żaden akt króla nie może mieć znaczenia, jeżeli nie jest kontrasygnowany przez ministra. Zasada ta jest bezwzględna i stanowi fundamentalną regułę działania naszych instytucyj.

«Król zrywając więzy łączące go z narodem, poddał się pod władzę najeźdźcy. Odtąd nie ma możliwości rządzenia, gdyż funkcje szefa państwa nie mogą być wykonywane pod obcą kontrolą. Wobec tego, oficerowie i urzędnicy są zwolnieni z obowiązku

posłuszeństwa, do którego zobowiązywała ich złożona przysięga wolności».

W dalszym ciągu swej mowy premier Pierlot stwierdził, że konstytucja belgijska przewiduje ciągłość władzy na wypadek niemożności i podkreślił, że rząd swe zadanie spełni. Nowa armia będzie wystawiona i zorganizowana i walczyć będzie po stronie Aliantów. Belgowie nie zdolni do służby wojskowej będą przydzieleni do pracy cywilnej lub do przemysłu wojennego. W ten sposób wszystkie siły, jakimi Belgia rozporządza będą oddane na rzecz wspólnej sprawy.

«Począwszy od dzisiaj wydane będą odpowiednie zarządzenia celem możliwie jak najszybszego wykonania tych postanowień. Ważną jest rzeczą, byśmy stwierdzili na tychmiast i w sposób namacalny solidarność łączącą nas nadal z mocarstwami, które udzieliły nam gwarancji zgodnie z ich zobowiązaniami.

«Belgowie, przeżywamy najboleśniejszą chwilę naszej historii — powiedział w zakończeniu premier belgijski. — Nadeszła godzina byśmy sobie przypomnieli naukę bohaterstwa i honoru, udzieloną nam przez tych, którzy walczyli od roku 1914 do 1918.»

Belgia walczy nadal u boku aliantów

Miarodajne koła angielskie dementują twierdzenia głównego dowódcy niemieckiego i stwierdzają, że Calais nadal jest w rękach Aliantów.

Paryż, 28. 5. (Transconti.)

Na placu de la Concorde odbyła się dzisiaj wzruszająca manifestacja.

Premier belgijski w otoczeniu członków rządu złożył wieniec przed pomnikiem króla Alberta I-go. Wśród licznych osób, będących świadkami tej manifestacji widać było mężczyzn i kobiety płaczące.

Po zakończeniu manifestacji pomnik rycerskiego króla okryty został czarną zasłoną, na znak żałoby.

CO SĄDZI ŚWIAT O TEJ ZDRADZIE

W Stanach Zjednoczonych wiadomość o kapitulacji wywołała silne zaniepokojenie i oburzenie opinii publicznej, która zupełnie nie była na nią przygotowana. Prasa amerykańska podkreśla różnicę między postawą króla Alberta a króla Leopolda, stwierdzając, iż król Albert w warunkach znacznie trudniejszych dotrzymał swych zobowiązań.

Panuje tu powszechne przekonanie, że Leopold III kapitulował dla utrzymania się na tronie oraz wyrażane są przypuszczenia, że musiał ulec na nowo jakimś zwodniczemu, niemieckim obietnicom.

Berneński «Bund» pisze m. in.:

«Zdaje się, że król Leopold, którego stan fizyczny jest zresztą słaby, stracił głowę o ile nie ustąpił wobec oferty nie-

mieckiej, którą mogła dotrzeć do niego bezpośrednio lub drogą pośrednią. Jednakowoż bezwarunkowa kapitulacja wskazuje raczej na to, że inicjatywa wyszła od niego».

«Jeżeli Leopold chciał zaoszczędzić swe mu ludowi nowych i strasznych cierpień, będzie mógł się przekonać, że bierzący wypadki zniweczy jego nadzieje».

by robili wszystko, celem uratowania honoru imienia Belgii».

Sławni pisarze belgijski Maurice Metterlinck wystosował telegram do rządu belgijskiego, pisząc m. in.:

«Z osłupieniem przyjąłem wiadomość o poddaniu się króla Leopolda. Umysł i serce wzdragały się przed przyjęciem tej wiadomości. Z chwilą jednak, gdy została potwierdzona, nie można zaprzeczyć, że ma się tu do czynienia ze zdradą, nie mającą przykładu w historii. W życiu króla Leopolda nagle odezwała się krew niemiecka. Król ten jest Belgiem tylko z nazwy. Narzuca się pytanie, czy zdrada ta nie była planowana? Można w to wierzyć. W tym wypadku nie do wytłumaczenia jednak jest głupota tego aktu, głupota równa jedynie niskości czynu. Nie ma słów dość silnego potępienia, by określić ten czyn. Życzę członkom rządu belgijskiego,

«Neue Zürcher Zeitung» pisze: «Król Belgów kapitulował, chociaż opór jego armii nie był złamany, a nawet nie zmniejszył się. Jakie motywy natury politycznej zaważyły na tej kapitulacji — to usuwa się jeszcze z pod oceny».

Rzym, 29. V. (Transconti.)

Wiadomość o kapitulacji części armii belgijskiej na rozkaz króla Leopolda wywołała w kołach kościelnych bardzo silne wrażenie, potęgowane okolicznością, że naród belgijski jest narodem katolickim, którego monarcha, stojący na czele armii, walczącej o wolność i honor, otrzymał niedawno od Ojca Świętego telegram z wyrazami sympatii i współczucia dla Belgii.

W obliczu nieoczekiwanej decyzji Leopolda III koła kościelne ze szczególną troską myślą o wszystkich narodach, które padły ofiarą najazdu sił wrogich Kościołowi. Koła kościelne wspominają zwłaszcza niezłomny, bohaterski opór narodu polskiego, który nie poddał się, nie skapitulował, broniąc wytrwale religii i cywilizacji chrześcijańskiej kraju oraz kontynuując walkę zbrojną na zachodnich terenach wojny po stronie Aliantów.

Prasa włoska zamieszcza na temat kapitulacji kr. Leopolda obszernie komunikaty, w których znajduje się podkreślenie, iż władca Belgii wykazał swym czynem «wielką roztropność polityczną» gdyż sytuacja jego wojsk była beznadziejna. Zrobił więc słusznie i zaoszczędził swym ludziom bolesnych skutków całkowitej klęski.

OD REDAKCJI

Z powodu braku miejsca dalszy ciąg powieści „W obronie Warszawy” zamieścimy w następnym numerze.

towane ciężką walką o byt na obczyźnie, a równocześnie znajomość i zrozumienie dla swobód obywatelskich i ustroju demokratycznego.

Szczupłe ramy niniejszej broszurki nie pozwalają oczywiście na bardziej szczegółowe przedstawienie programu tej roli, jaka Poloni Amerykańskiej w dziele budowy Polski jutra przypada i metod, które należałoby zastosować, ażeby program ten w jak najszerszych ramach mógł przeprowadzić, ale uważałem za stosowne naszkicować bo-
daj zarysy tego programu, ażeby podkreślić, że nie możemy żadną miarą ograniczyć się jedynie do akcji samarytańskiej.

K. GLUCHOWSKI

czyźnie, odgrywać będą poważną rolę. To też Polakom amerykańskim przypada w udziale poważne zadanie nawiązania i w tej dziedzinie jak najlepszych stosunków.

c) Propaganda wśród Amerykanów. Wobec tego, że niewątpliwie Stany Zjednoczone w momencie pokoju będą miały głos i to dość poważny w kwestji tego, jak przebudowaną będzie przyszła Europa, koniecznym jest, ażeby Polonia amerykańska zdobyła się na powołanie do życia odpowiedniego aparatu prasowego, który mógłby przeprowadzić w najszerszych kołach amerykańskiego społeczeństwa rzeczową propagandę, wykazującą, jak sobie ową Polskę jutra wyobrażamy i jakie walory będzie ona reprezentowała zarówno sama z siebie, jak i jako współczynnik wraz z innymi narodami w zbudowaniu nowego ustroju i zabezpieczeniu ła-

du i pokoju dużej części kontynentu europejskiego.

II). AKCJA BEZPOŚREDNIA

Pomijając już to wszystko, co Polonia amerykańska może i powinna zrobić dla akcji humanitarnej na rzecz ofiar wojny w Polsce, dla pomocy żołnierzowi polskiemu, dla ratowania kultury polskiej itd. itd., przed Polonią amerykańską otwiera się jeszcze inne pole pracy dla Polski jutra, a mianowicie bezpośredni i czynny udział w odbudowie Polski.

A wartość tego bezpośredniego udziału w dźwiganiu wzwyż gmachu przyszłej Polski wyobrażam w dwu formach:

a) Pomoc materialna.

Wyniszczona gospodarczo i ludnościowo Polska, będzie z jednej strony potrzebowała dopływu sił z innych skupień polskich rozsiadanych po świecie, a równocześnie będzie im też dawała pewne mo-

żliwości zbudowania sobie korzystnych warsztatów pracy i zapewnienia sobie przyzwoitej egzystencji, lepszej może nawet niż w tych krajach, gdzie obecnie Polacy owi mieszkają. Wśród tych skupień na pierwszy plan wysuwa się oczywiście Polonia Amerykańska, skąd nie jeden będzie mógł powrócić do ziemi ojców, aby już to posiadając pewne środki materialne zbudować sobie samodzielny warsztat pracy, już to móc wykorzystać swe doświadczenia czy fachowe wykształcenie dla odbudowującej się Ojczyzny.

b) Pomoc moralna.

A równocześnie jednostki te, przybyłe z tutejszego terenu, będą mogły, bezwątpienia, odegrać poważną rolę w przebudowie moralnej Polski jutra wnosząc kult pracy, kult kompetencji, umiar rzeczywistości, poczucie odpowiedzialności, charaktery zahar-

Wieści z walczącej Polski

STALIN NIE LEPSZY OD HITLERA.

"Sunday Times" w obszernym artykule przestrzega opinię angielską przed zamykaniem oczu na straszną rzeczywistość, wytworzoną w Polsce przez Sowietów. Hitler i Stalin, choć nieco innymi drogami dążą przecież do tego samego celu: jest nim zniszczenie polskości. Obaj muszą być uważani za "równowartościowych" wrogów. Artykuł zawiera szereg danych o eksterminacyjnej polityce uprawianej przez sowieckiego okupanta.

PRASA FRANCUSKA O WYSILKU WOJENNYM POLSKI

W szeregu pism prowincjonalnych putowanego Paryża, Taittingera p. francuskich ukazał się artykuł det. "Zapewnijmy totalną mobilizację".

Autor stwierdza, że Francja nie wyciągnęła z wojny w Polsce wszystkich nauk, jakie ta wojna przyniosła. "Bardzo często — pisze deputowany Taittinger — w pewnych kołach miano skłonność do wypominania jedynie braków dowództwa polskiego, czy nawet braku materiału lub niedostateczności wyszkolenia kadę i wojsk, podczas gdy w rzeczywistości należało ocenić w pełnej mierze ten straszliwy instrument wojny, jaki reprezentuje Rzesza Niemiecka.

"W świetle bieżących wydarzeń, po podbiciu w kilka dni Holandii, dochodzi się do wniosku, że należy złożyć w całej rozciągłości powinny hołd obrońcom Warszawy".

Dalszy ciąg artykułu poświęcony jest omówieniu militarnych zadań jakie stoją przed Francją.

P. Genewiève Tabouis w "L'Œuvre" z 22 V pisze m. in. że wszyscy Francuzi i Francuzki powinni stanąć w szeregach obrońców kraju, chodźby im przyszło kopać rowy, jak to czyniły Polski dla obrony Warszawy.

Cała prasa paryska i prowincjonalna z dnia 22 i 23 V podaje wiadomość o zajęciu przez wojska polskie południowego wybrzeża fiordu w Narwik, oraz o zestrzeleniu przez O.R.P. "Błyskawica" dwóch bombowców niemieckich typu "Heinkel". "Paris-Soir" specjalnie wybija tę wiadomość pod dużymi nagłówkami.

List z Warszawy.

W gazetach, jakie stąd do Was zapewne dochodzą, czytacie wiadomości na starą nutę. Życie niby to wraca do normalnego trybu. Tam przedłużono linię tramwajową, wprowadzono automaty telefoniczne po kawiarniach, założono teatrzyk marionetek dla dzieci. Czytacie o rozmaitych otwarciach szkół, sądów, domów brunatnych. Dowiadujecie się, że usunięto gruz, ekshumowano zwłoki, uruchomiono zakłady użyteczności publicznej.

W notatkach tych jednak nie odnajdziecie prawdziwego obrazu Warszawy, która a dziś w gruzach — piękniejsza jest, niż kiedykolwiek. Piękna jest swym poświęceniem, wytrwaniem, wiarą i prawnością. Wojna wydobyla z mieszkańców Warszawy — i tych nowych, przejściowych jej obywateli, którzy z dzielnic zachodnich, przychodząc nie przywieźli na wschód niczego prócz swych zalet i wielkich — najszlachetniejszych porządów, zdolność do wzajemnych poświęceń się, samozaparcia.

Jeder z obywateli pewnego neutralnego państwa środkowo-europejskiego, który bawił niedawno w Warszawie — wyraził się widząc postawę jej mieszkańców:

— To miasto po raz drugi zasłużyło na „Virtuti Militari”...

„Virtuti Militari” Warszawa zdobyła za cenę 50.000 drewnianych krzyży. Dziś zasługuje na krzyż Virtuti Civili — *dźwiganiem niezliczonych krzyży poświęcenia*, cięższych może nawet od krótszych, bardziej dynamicznych przejść wojennych.

Chcecie poznać — prawdziwą Warszawę — idźcie na ulicę warszawską, na której gra dęta orkiestra uliczna „Warszawiankę”. Zbliży się ktoś niepożądany — „Warszawianka” przechodzi natychmiast w tango...

Po lokalach zabroniono teraz śpiewania piosenek żołnierskich czy ludowych. Jeszcze niedawno w jednej z kawiarni śpiewała Mankiewiczówna. Pewnego wieczoru na prośbę publiczności zaśpiewała „Ułani, ulani”. Następnego wieczoru już nie śpiewała. Następnie wyjechała do Białegostoku. Jak szalony był entuzjazm w jednym z lokali, gdy znany pianista zagrał Etudę Rewolucyjną Chopina. Podobny entuzjazm wybuchł w kawiarni, gdy popłynęła melodia znanej lwowskiej piosenki, której parę taktów stanowiło tak niedawno sygnał radjostacji lwowskiej. Huczały brawa przy każdym refrenie. Szedł szept:

— Lwów... Lwów...

Starszy aktor, który z takim wdziękiem od wielu miesięcy gra rolę kelnera, przecierał monokl, który mu zaszedł mgłą.

— Wy młodzi doczekacie — mówił.

Potem wolno było po polsku śpiewać tylko tanga. A ostatnio wyszedł wogóle nawet zakaz muzyki tanecznej. *Milnie muzyka*. Aktorzy z taczami przebiegają przez salę.

Albo głos ulicy, głos tego „legjonu ulicy”, opiewanego niegdyś w jednym z niewielu naszych dobrych filmów. *Gazeciarze chętnie wyrzekają się swego zarobku i radzą niekupować*. Ile to razy 12 letni chłopak z gazetą wpadnie na przednią „zarezerwowaną” platformę tramwajową, krzyknie po warszawsku prawdziwą wiadomość i... nim kto się zorientuje, ginie już w tłoku ulicznym.

Ale nie tylko muzyką i niechęcią do gazet żyje Warszawianin. O tem w następnym liście.

„WIEŚCI POLSKIE”

TA SAMA TAKTYKA NIEMIECKA W POLSCE, FRANCJI I BELGII

Prasa francuska ostatnio zgodnie podkreśla podobieństwo taktyki zastosowanej przez Niemców we wrześniu r. ub. w Polsce i obecnie w Belgii i we Francji.

Ostatnio krytyk wojskowy "Tempsa" zauważa też pewne różnice w tej dziedzinie.

"Na froncie wschodnim — pisze on — dywizje pancerne dosyć szybko otworzyły sobie wyrwy w cienkiej linii osłony przeciwnika, po tym natychmiast parły głęboko poza linie polskie. W operacjach obecnych widzimy dywizje pancerne działające w masie, celem uskutecznienia kolejnych przełaman naszych pozycji. Postępują one większymi lub mniejszymi skokami, na ogół po 10 do 20 kilometrów, lecz nie są wypuszczane oddzielnie naprzód dla czynienia dalekich wypadów. Do tego używane są liczne elementy zmotoryzowane lekkie, które przenikają we wszystkie drogi wolne i usiłują przyczepić się do różnych punktów oparcia.

"Podczas operacji we wrześniu 1939 roku Niemcy szeroko okrażli dwa skrzydła sił przeciwnika, usiłując otoczyć całość jego wojsk. W kampanii obecnej dokonali oni centralnego przełamania naszych sił, następnie przerzucili się na nasze lewe skrzydło, oddzielając je od "gros" wojsk. Znajdują się więc w całości w pozycji centralnej, a nie otaczającej".

ZMIANA USTAWY O OBYWATELSTWIE NA WILENSZCZYZNIE

Dzienniki kowieńskie informują, że sejm litewski na posiedzeniu w dniu 3 maja 1940 r. przyjął zmianę ustawy o obywatelstwie na Wileńszczyźnie, oraz zmianę ustawy o wydawaniu paszportów na Wileńszczyźnie. Obję powyższe ustawy wnoszą ułatwienie przy uzyskiwaniu obywatelstwa litewskiego przez mieszkańców Wileńszczyzny okupowanej przez Litwę.

Projekt ustawy o obywatelstwie referował w sejmie premier Litwy Markys, oświadczając, że zredagowana ona została w ten sposób, aby ułatwić otrzymywanie obywatelstwa litewskiego tym, którzy urodzili się i wychowali na Wileńszczyźnie, lecz równocześnie nie dać możliwości otrzymania obywatelstwa osobom, które przybyły na Wileńszczyznę jako urzędnicy lub osadnicy polscy.

W myśl nowej ustawy, obywatelstwo litewskie przysługuje każdemu, kto przed dniem 1 sierpnia 1914 r. mieszkał czas jakiś na Wileńszczyźnie posiadając tam nieruchomości lub stałe miejsce zamieszkania, czy też stałą pracę i w okresie od dnia 6 sierpnia 1920 r. do dnia 27 października 1939 r. zamieszki-

wał na terenie Wileńszczyzny nie mniej niż 5 lat z tem jednak że w dniach 6 sierpnia 1920 r. i 27 października 1939 r. posiadał na Wileńszczyźnie stałe miejsce zamieszkania.

OFICEROWIE POLSCY ODZNACZENI NA FRONCIE FRANCUSKIM

"Agence Radio" zamieszcza artykuł-reпортаż, opisujący uroczystość dekoracji 4 oficerów polskich na froncie francuskim, podnosząc zasługi odznaczonych. Autor cytuje rozmowy z odznaczonymi i podkreśla ich niesłychaną zaciętość przeciwko Niemcom: "Każdy z nas — mówi jeden z tych oficerów — ma swój prywatny rachunek do uregulowania z Niemcami. Nasz kraj został rozdarty, zniszczony z nieprawdopodobną dzikością. Niech Niemcy mają się na baczności, kiedy znajdziemy się na przeciwko nich z bronią równą ich broni...."

Z informacji, otrzymanych z Polski, znajdującej się pod okupacją niemiecką, wynika, że Niemcy dokonali wobec ludności polskiej nowego, niespotykanego dotąd barbarzyństwa.

W pierwszych dniach maja rb. okupanci przeprowadzili w różnych okręgach Polski gremialne pobieranie krwi od dzieci polskich. Odbywało się to w ten sposób, że przed lokal szkolny zajeżdżały niespodziewanie samochody z funkcjonariuszami Gestapo i sanitariuszami, którzy od wszystkich prawie dzieci pobierali krew do specjalnych ampulek. Niewątpliwie krew ta, przechowywana chemicznie, była następnie używana do transfuzji ranym żołnierzom podczas obecnej ofensywy na zachodzie.

Pobieranie krwi odbywało się zarówno w szkołach miejskich, a zwłaszcza w Warszawie, jak i w szkołach wiejskich. Skutki tej operacji, przeprowadzanej w sposób niesłychanie bezwzględny i w tempie bardzo szybkim, były dla wielu dzieci fatalne. Z pośród zoperowanych przez Niemców dzieci wiele zmarło, a znaczna ilość, wobec niemożności dostatecznego odżywiania się, silnie podpadła na zdrowiu, względnie się rochorowała.

Ten nowy gwałt, zadany wbrew elementarnym względom humanitarnym, jest no wym ogniem w łańcuchu zbrodni i okrucieństw niemieckich.

Centrala Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego komunikuje:

Rozgłoszona przez urzędową agencję niemiecką DNB «inkorporacja» belgijskich obszarów Eupen i Malmedy do Rzeszy Niemieckiej stanowi nowe ogniwo w łańcuchu jaskrawych pogwałceń prawa międzynarodowego, jakich Berlin dopuszcza się od chwili inwazji Polski.

Przypomnieć w związku z tym należy, że już 6 października 1939 r. władze niemieckie dokonały bezprawnej «inkorporacji» wielkich obszarów Polski zachodniej, środkowej i południowej do Rzeszy. Obszary wówczas «inkorporowane» zostały po tym jeszcze powiększone i obejmują obecnie około 90.000 kilometrów kw. z ludnością ok. 10.250.000 osób, w tym ponad 90 proc. Polaków, a tylko ok. 6 proc. Niemców.

Żywiół polski jest tam przedmiotem najbrutalniejszej eksterminacji, jaką znał dzieje świata. Poznańskie, Pomorze, Śląsk i sąsiednie prowincje «anektowane» są masowo opróżniane z ludności polskiej i forsownie germanizowane. Cały naród polski usiłuje się stoczyć w ramach t. zw. «Generalgouvernement», terytorium i tak już przeludnione, obejmującego zaledwie jedną czwartą część obszaru państwa polskiego, które liczy około 36 milionów mieszkańców. Potworne swe zbrodnie, popełnione wobec Polski, Niemcy usiłują dziś powtórzyć na zachodzie.

Apel do wszystkich Przyjaciół „Polaka we Francji”

W chwili obecnej każdy powinien. Od Was zależy czy „Polak we Francji” ma wychodzić. jak najlepiej spełniać wszystkie swoje obowiązki.

Wierni temu nakazowi chwili, kontynuujemy wydawanie „Polaka we Francji” mimo wyjątkowo ciężkich warunków wydawniczych.

Ostatnie podniesienie cen papieru zmusza nas do zwrócenia się z gorącym apelem do wszystkich Czytelników i Przyjaciół „Polaka we Francji” o wyrównanie należności za gazetę i o opłacenie prenumeraty zgóry.

Prosimy, aby wszyscy Drodzy Czytelnicy zechcieli zrozumieć, że my musimy zgóry płacić za papier i niezwłocznie regulować wszystkie należności związane z wydrukowaniem każdego poszczególnego numeru.

Nie jesteśmy więc w stanie czekać miesiącami na uregulowanie prenumeraty. Powiadamy dziś Drogim Czytelnikom zupełnie otwarcie:

Od Was zależy czy „Polak we Francji” ma wychodzić.

Wiemy, że Wam jest on niezbędny. Aby gazetę mieć, trzeba opłacić prenumeratę zgóry przynajmniej na 3 lub 2 miesiące.

Tylko w ten sposób zapewnicie sobie regularne otrzymanie gazety, która i nadal będzie Wam wielnie służyła.

Wszyscy nasi czytelnicy, którzy zostali ewakuowani z zony przyfrontowej, proszeni są o zakomunikowanie swego nowego adresu, a natychmiast otrzymają „Polaka we Francji”.

Wierzmy, że wszyscy rozumieją nasz apel. Zgóry dziękujemy za niezwłoczne nadsyłanie prenumeraty i wyrównanie swoich zaległości — tym wszystkim kto ich jeszcze nie wyrównał i nie wpłacił prenumeraty zgóry.

Administracja „Polaka we Francji”.

Nabożeństwo żałobne w Montmorency

Biblioteka Polska w Paryżu podaje do wiadomości, że doroczne nabożeństwo żałobne w Montmorency za duszę s.p. J. U. Niemcewicza, gen. Karola Kniaziewicza, oraz innych Polaków zmarłych na emigracji, odbędzie się w niedzielę 2 czerwca, o

godz. 11, kościele parafialnym St. Martin w Montmorency. Obchód ogólny do nabożeństwa, pielgrzymka na cmentarz jest odłożona. Nie będzie ani zaproszeń, ani biletów kolejowych zniżkowych.

Agence Radio podaje następujący reportaż swego korespondenta wojennego:

Na olbrzymim lotnisku (miejsca nie mogę podać), które było prawie codziennie bombardowane spoglądałem na samolot myśliwski podziurawiony jak sito, a leżący kadłubem na ziemi. Po przez rozbity przód widać było motor, ociekający oliwą i czarnymi smarami.

Myślałem, że jest to ofiara ostatniego bombardowania.

— Wcale nie — powiedziano mi. — Samolot ten nie został, jak pan sądzi, «ranny» na ziemi, ale w locie. Jeden z polskich kolegów przyprowadził nam ten samolot w niezwykłych okolicznościach... Przed dwoma dniami nasz przyjaciel polski otrzymał misję do wykonania nad linią walki z rozkazem by leciał jak najniżej.

Wystartował i strącono go w Belgii na terytorium zajętym przez nieprzyjaciela. Ukrył się i dotarł do lotniska, które musieliśmy nagle porzucić i gdzie zostawiliśmy jedynie kilku ludzi z zadaniem przeprowadzenia niezbędnych w takim wypadku zniszczeń.

Lotnik polski wyjawiał kim jest, spostrzegł

samolot pozostawiony, mocno postrzelany naprawił go prowizorycznie przy pomocy mechaników, zmienił rozbite śmigło, zastępując je śmigłem z aparatu całkiem innego typu i wystartował otoczony nagle samolotami niemieckimi, które wykryły go.

Artyleria przeciwlotnicza niemiecka ostrzeliwała go i podziurawiła jeszcze bardziej kadłub samolotu.

Jednakowoż pilot polski dotarł do naszego lotniska i usiadł.

Widzi pan w jakim stanie doleciał jego samolot.

Tego samego dnia wysłano innego kolegę polskiego na patrol na innej maszynie. Misja jest jeszcze bardziej niebezpieczna, niż jego poprzednika.

Naprawdę czeka się na jego powrót i wszyscy już zaczęli się niepokoić. Wreszcie pod wieczór wrócił jadąc na starym rowerze.

Samolot jego, strącony został przez artylerię przeciwlotniczą i pilot polski musiał wyskoczyć przy pomocy spadochronu. Został natychmiast aresztowany i szczęśliwym zbiegiem okoliczności zaprowadzony na żandarmerię, gdyż w ten sposób udało mu się uniknąć napaści ze strony rozszalałego tłumu.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Londyn, 29. V. (Transconti).

War Office i admiralieja ogłaszają następujący komunikat:

W ciągu ub. nocy Narwik został zajęty przez siły alianckie.

Paryż, 29. V. PAT.

Poselstwo norweskie komunikuje:

«Naczelne dowództwo norweskie w Norwegii północnej donosi, że w obszarze Otten oddziały norweskie i alianckie posunęły swe pozycje naprzód aż do rzek Nygaardsvatn i Haukfjell.

Sztokholm, 29. 5. (Transconti.)

Według informacji z nad granicy norweskiej okręty brytyjskie zatopiły siedem transportów niemieckich na wodach koło Narviku.

Sztokholm 29. 5. (Transconti.)

Dziennik «Dagens Nyheter» oświadcza, że większość Niemców broniących Narviku zginęło lub zostało rannych w czasie walk poprzedzających zajęcie miasta przez Aliantów.

Rozmowy z Czytelnikami

Stan. Ickiewicz: Dziękujemy za list Pieniądże nadeszły. Prenumerata Pańska wyrównana. Jeśli Pan otrzymał reklamację stało się tak widocznie skutkiem omyłki, za co najmocniej W. Pana przepraszamy.

P. Helena Dymurska, Dohem: Za list dziękujemy, ale 50 frs. o których Pani pisze dotychczas nie nadeszły.

P. Helena Dubiel: Pieniądże nadeszły dziękujemy. Prenumerata jest wyrównana do końca 1940 r..

P. Maria Wiceprzyska: Niestety, listownika nie posiadamy.

Z życia osadników polskich

ZOŁO Z.O.P. ORADOUR sur Yayres

Określu LIMOGES wzmocniło swoją pracę.

Koło Oradour zrzesza około 30 członków, a dzięki temu, że ma sporo wybitniejszych jednostek, pracę prowadzi prawie bez przerwy.

Po wybuchu wojny w m-cu wrześniu 1939 r. Koło przystąpiło natychmiast do organizowania pomocy dla armii. Powołano specjalny Komitet, który zajął się zbiórką na F.O.N. Zebrano na ten cel wśród członków 690.-- frs.

Koło prowadzi dla dzieci swoich członków kursy języka polskiego, na który uczęszcza 34 dzieci. Dzięki temu dzieci członków Koła mówią dobrze po polsku umieją czytać i pisać.

Ponadto Koło prowadzi pracę społeczną i zawodową rolniczą.

W ostatnich czasach z powodu powołania wielu członków do służby wojskowej, zdekompletowania Zarządu Koła, oraz z powodu powstałych trudności z przejazdami obywateli na teren innych gmin, a w związku z tym i w odbywaniu zebrania, praca Koła osłabła.

Nie mogli się z tym stanem pogodzić niektórzy członkowie, a zwłaszcza członkowie Zarządu, to też po porozumieniu się z Zarządem Głównym, zwołano ogólne zebranie człon-

ków Koła.

Zebranie odbyło się na fermie u p. Sobla Adama w dniu 28-go kwietnia b.r. Członkowie na zebranie to przybyli bardzo licznie; Z Zarządu Głównego Z.O.P. przybyli p. Prezes Lesisz Sylwester i Sekr. Gen. Z. O. P. Al. Jankowski, z Zarządu Okręgowego p. Kendra Andrzej, Prezes Okręgu Razem w zebraniu wzięło udział 25 osób.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Al. Jankowskiego w następującym porządku obrad: 1) otwarcie obrad i powitania. 2) sprawozdanie z działalności Koła za lenie planu pracy na przyszłość, 4) okres od wybuchu wojny, 3) uchwała wybór Zarządu Koła, 5) sprawa kursów języka polskiego, 6) sprawy organizacyjne i 7) wolne wnioski.

Przy rozpoczęciu obrad przemawiali pp. Lesisz, Kendra, Jankowski, zaznaczając w jakich warunkach praca Z.O.P. obecnie jest prowadzona. Podkreślili bardzo mocno, do jakiego celu organizacja nasza dąży i jakie ma przed sobą zadania.

Przemówienia te wywołały na obecnych wielkie wrażenie i przyjęte i nagrodzone jednomyślnie z żywym entuzjazmem.

Pan Prezes Lesisz na zakończenie swojego przemówienia odczytał odpis listu Zarządu Głównego wysłanego do Pana Ministra Spraw

Wojskowych w Angers, w sprawie urlopów rolniczych dla żołnierzy polskich. Zebrani bardzo żywo i z wielką radością wystąpienie to poparli.

Sprawozdanie z działalności Koła za ostatni okres przedstawił p. Sobel Adam, przewodniczący Komisji Zbiórki na F.O.N., oraz sekretarka p. Chojnacka Helena.

Co do planu pracy Koła na przyszłość, zebrani rozpatrzyli i przedyskutowali wszystkie punkty planu pracy, uchwalone przez Zarząd Główny w dniu 3-go marca b.r. i uchwalili je jednogłośnie w całości z dodatkiem, że składki członkowskie będą płacone po 2 frs. miesięcznie. Zaległe składki będą wymagane i powinny być uregulowane od dnia 1-go stycznia 1940.

Pan Prezes Kendra poruszył sprawę urlopów rolniczych dla żołnierzy polskich, podkreślając jakie będą one mieć znaczenie dla osadników polskich i zgłosił następujący wniosek: — Do Z.O.P. w Tuluzie. Donoszę uprzejmie że starałem się o urlop rolny mego brata, który służy przy Wojsku Polskim w Coëtquidan, który to urlop mają przyznany żołnierze francuzcy. Posłałem również wzór zezwolenia, który otrzymałem z izby rolniczej w Limoges, aby się brat z tym zgłosił do swego Dowódcy o zezwoleni na urlop rolny na

miesiąc. Niestety Dowódca memu bratu powiedział, że ustawa nie przewiduje dla polaków urlopów rolnych, i mój brat nie dostał żadnego urlopu, pomimo, że francuzi takowe urlopy dostają, a żołnierz polski jest niby na prawach z żołnierzem francuskim; otóż uprzejmie proszę Związek Osadników Polskich w Tuluzie o załatwienie tej sprawy za co z góry dziękuję. Z poważaniem (—) Kendra Andrzej.

Wniosek ten obecni jednogłośnie przyjęli.

Nowy Zarząd Koła został wybrany w następującym składzie:

1. Sobel Adam Prezes (wybrany jednogłośnie)
2. Chojnacka Helena sekretarka (wybrany jednogłośnie)
3. Kurczak Władysław skarbnik (wybrany jednogłośnie).

Kursy języka polskiego postanowiono prowadzić nadal. Kierowniczkę kursów jest p. Nowakówna Maria. Co do jednego z punktów, nauczania zamiast u p. Nowaków, będzie się odbywał u p. Sobla.

Następne zebranie ustalono na dzień 26 maja b. r. i odbędzie się na fermie u p. Kurczaka Władysława.

Poza tym p. Skarbnik zebrał od członków bieżące składki członkowskie.

Na tym zebranie zakończono?

Uczestnik.



STRATY NIEMIECKIE

W miarodajnych kołach brytyjskich ustalono liczbę samolotów niemieckich straconych pomiędzy 15 a 26 maja przez lotnictwo sprzymierzone na co najmniej 1.575.

W kołach tych stwierdzają, że cyfra ta wyraża ilość samolotów nieprzyjacielskich których zniszczenie zostało oficjalnie ustalone.

W kołach miarodajnych londyńskich obliczają ilość samolotów straconych przez Niemcy w ciągu dwóch tygodni na zgórą 2.000 łącznie z maszynami zestrzelonymi przez artylerię przeciwlotniczą i piechotę.

Z tych dwóch tysięcy maszyn 700 samolotów wypadła na maszyny myśliwskie, reszta zaś na samoloty bombowe.

Zniszczenie 700 samolotów myśliwskich jest równoznaczne ze stratą 700 pilotów, zniszczenie zaś 1.300 bombowców, z których każdy ma załogę 3 do 4 ludzi jest równe stracie około 4.500 pilotów, obserwatorów, nawigatorów i strzelców pokładowych.

Berno, 29. V. PAT.

Dziennik «Schaffhauser Arbeiter Zeitung» podaje na podstawie informacji ze źródeł niemieckich, że już prowizoryczne obliczenia strat, przeprowadzane przez sztaby poszczególnych dywizyj wykazują iż straty niemieckie poniesione na Zachodzie są olbrzymie. Od 12-go maja niemieckie ministerstwo wojny zajmuje się organizacją jednostek zastępczych, które jednakowoż nie mają nic wspólnego z uzupełnieniem składu jednostek przed wysłaniem ich na front.

Wydano tajne zalecenie, że tylko żołnierzom lekko rannym wolno pisywać do rodzin. Rodziny ciężko rannych żołnierzy oraz żołnierzy poległych nie są powiadamiane o ich losie.

Rozmiar strat wynika z faktu, że Czerwony Krzyż otrzymał nakaz przygotowania ośrodków dla rannych na obszarach poza Berlinem, a nawet na okupowanych terytoriach czeskim i polskim.

Koła rządowe i partyjne w Niemczech z niepokojem omawiają fakt, że zachodnie części Niemiec przepełnione są rannymi.

NOWE SAMOLOTY ANGIELSKIE

Nowo wprowadzony do akcji typ samolotu R.A.F. «Defiant» okazał się typem doskonale dostosowanym do walki powietrznej. Jeden z samolotów tego typu stracił w dwóch spotkaniach pięć niemieckich samolotów typu «Heinkel» i dwa «Messerschmidt».

W ciągu ubiegłej nocy R.A.F. kontynuował naloty bombowe nad obszarem nadreńskim, niszcząc linie komunikacyjne, mosty i składy amunicyjne. Żaden samolot brytyjski nie został stracony.

AMERYKAŃSKIE SAMOLOTY
DLA ALIANTÓW

Republikański kandydat na stanowisko prezydenta, jeden z wybitnych zwolenników prądu izolacjonistycznego p. Robert Hale wygłosił w Nowym Yorku mowę, oświadczając między innymi, że «10.000 samolotów amerykańskich, wywiezionych do Francji ocala milion żyć amerykańskich». P. Hale dodał, że «zniszczenie Hitlera jest potrzebne, by uchronić Amerykę».

BELGIA WALCZY NADAL

Oficjalnie komunikują, że rząd belgijski postanowił, że Belgia kontynuować będzie walkę u boku Aliantów.

Belgia rzuci do akcji całą swą armię we Francji, armię złożoną z jednostek, które są obecnie w przegrupowaniu i wysłać w bój wszystkie żywe siły narodu, by zwyciężyć najeźdźcę.

NARADY Z GEN. SIKORSKIM

Paryż, 29. V. PAT.

Wicepremier Rządu Francuskiego marszałek Petain i Naczelny Wódz Armii Sprzymierzonych gen. Weygand odbyli w dniu dzisiejszym konferencję na temat spraw aktualnych i spraw dotyczących armii polskiej z gen. Sikorskim, Naczelnym Wodzem i premierem Rządu Polskiego.

OLBRZYME STRATY
SPADOCHRONIARZY

Donoszą dzisiaj, że na 10.000 spadochroniarzy niemieckich, którzy wylądowali w Holandii 7.000 zostało zabitych, bądź to zestrzelonych przez wojska holenderskie, bądź też na skutek śmiertelnych ran odniesionych przy lądowaniu. Wielu spadochroniarzy, którzy nie odnieśli żadnych ran znaleziono na ziemi w stanie nieprzytomnym.

Niektórzy spadochroniarze, lądujący w Amsterdamie, nosili mundury policji holenderskiej. Otworzyli oni ogień na prawdziwych oficerów policji holenderskiej z rewolwerów automatycznych, które mogą oddać 200 strzałów bez powtórzenia naładowania.

PAŃSTWA NIEWOJUJĄCE
ZABEZPIECZAJĄ SIĘ
PRZED NIEMCAMI

Berno, 28. V. (Transconti.)

Rada Federalna postanowiła, że odtąd zbrodnie przeciw bezpieczeństwu kraju podpadają będą pod właściwość sądów wojskowych.

Zdrada i sabotaż karane będą śmiercią.

Paryż, 29. V. PAT.

Agencja «Havasa» donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński wydał nadzwyczajne zarządzenia dla obrony życia gospodarczego.

W myśl rozporządzenia ministerstwa Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych zabroniono cudzoziemcom przebywania i poruszania się w zagłębiu naftowym oraz w portach Giurgiu i Konstancy. Wszystkie zezwolenia i przepustki zostały unieważnione.

Cudzoziemcy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach naftowych, otrzymają od dyrekcji przedsiębiorstw upoważnienie specjalne do poruszania się w obrębie miejsca zatrudnienia.

Cudzoziemcy przybywający drogą morską czy też na statkach żeglugi dunajskiej do portów Giurgiu i Konstancy nie mają prawa zbliżania się do instalacji naftowych w promieniu 50-u metrów.

Wydano nowe przepisy karne przeciw aktom sabotażu, zabroniono bezwzględnie noszenia broni urzędnikom i pracownikom przedsiębiorstw naftowych. Inżynierowie, obywatele rumuńscy, zatrudnieni w przemyśle naftowym, oddani są do dyspozycji okręgowego dowództwa wojskowego.

AUTONOMICZNE OKRĘGI
APROWIZACYJNE W ANGLII

Minister aprowizacji lord Woolton zakończył, że Wielka Brytania podzielona została na 800 autonomicznych okręgów, z których każdy wyposażony jest w skład i rezerwy żywności. W ten sposób cała ludność może być żywiona przez kilka tygodni bez żadnego dowozu z zewnątrz.

Zasadnicze produkty, które już zamaga zynowano obejmują: masło, margarynę, ser, cukier, mąkę i inne produkty żywnościowe.

BOHATERSTWO ZAŁOGI «GROMU»

Stojąc na kotwicy w fjordzie Bogen otrzymaliśmy rozkaz zastąpienia «Błyskawicy» na patrolu. Udał się na miejsce patrolowania. Zarządzono alarm bojowy. Skierowaliśmy się w głąb Rombaxfiordu, wypatrując pilnie pozycje działek lądowych. W dniu 3 maja około 4-ej nad ranem ruszyliśmy znów w tym samym kierunku. W pięć minut po ruszeniu usłyszeliśmy strzały z lądu. Przez komin ucieka mocno para. Wstępnym biegiem cofamy się na poprzednią pozycję, gdzie stwierdzamy, że otrzymaliśmy pocisk w prawą burtę. Pocisk przebił burtę, zbiornik ropowy i ścianę kotła.

Podejrzewając, że działka i broń maszynowa mogą być ukryte w willach na brzegu, rozpoczęliśmy ogniem działowym niszczenie poszczególnych domów. Niszczymy zamaskowaną pozycję dział, prawdopodobnie 75-cio milowetrowego, oraz dwóch działek przeciwpancernych.

W międzyczasie zauważyliśmy samoloty nieprzyjacielskie, i zarządzono alarmy przeciwlotnicze. Do wieczoru ostrzelaliśmy pozycje nieprzyjacielskie pod miastem. Wystrzeliliśmy około trzystu pocisków. Około 7,30 nad ranem przystąpiliśmy do bombardowania nowych zaobserwowanych obiektów. O godzinie 8-ej sygnał alarmu przeciwlotniczego. Słyszę głos oficera przeciwlotniczego: «Samolot nad nami — wysokość 5.400 metrów». Zaraz potem: «Rzucił bomby».

Usłyszeliśmy wybuchy. Spojrzałem na niebo. Był to samolot typu «Junkers».

Widzę pożar na pokładzie, okręt przechyla się gwałtownie na prawą burtę. Rozkaz: «Okręt tonie — skakać do wody».

Złamanie okrętu na dwie nastąpiło z piorunującą szybkością. Okręty angielskie, które widziały wypadek, obliczyły czas zatonienia «Gromu» na dwie minuty.

Jak stwierdziliśmy z opowiadań, okręt otrzymał dwie bomby z sześciu rzuconych. Jedną — w drugi aparat torpedowy (przypuszczalnie wybuchły zbiorniki sprężonego powietrza) i drugą — koło łodzi przy prawej burcie. Druga bomba przełamała okręt na pół.

Żałoga zachowywała się przez cały czas po bohatersku. Nie zauważyłem śladu najmniejszego popłochu. Pomagali sobie na tonącym okręcie, pomagali sobie w wodzie. Wszystkich rannych ulokowano na tratwach.

W wodzie przebywaliśmy 40 minut ostrzeliwani przez Niemców z karabinów maszynowych. Na pomoc podплыły nam angielskie okręty.

Tyle opowiadanie naocznego świadka. Niech przemówią teraz dokumenty.

Szef polskiej marynarki wojennej otrzymał od admiralicji telegram następującej treści:

Lordowie admiralicji otrzymali z głębokim smutkiem wiadomość o stracie kontrtorpedowca «Grom», który razem z innymi jednostkami polskiej marynarki wojennej oddał tak cenne usługi w obronie sprawy sojuszników i przesyłają panu ich szczere współczucie z powodu poniesionych strat w ludziach.

Jeden z kontrtorpedowców będzie we właściwym czasie oddany do dyspozycji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, żeby został obsadzony przez pozostałą przy życiu załogę «Gromu» i nazwany tym imieniem.

W drugiej depeszy admiralicji znajdujemy następujący fragment:

...Chcę skorzystać z tej sposobności, żeby powiedzieć, że polskie okręty biorą jak najbardziej skuteczny udział w ciężkich walkach i przesyłam Panu szczere współczucie z powodu strat «Gromu».

Pierwszy lord admiralicji Winston Churchill, opuszczając swoje stanowisko, wysłał następującą depeszę do szefa polskiej marynarki wojennej:

Odchodząc ze stanowiska Pierwszego Lorda Admiralicji wyrażam Panu moje po dziękowanie za działalność personelu i okrętów polskiej marynarki wojennej, tak bezpośrednio i bez zastrzeżeń dołączonych do naszego wspólnego wysiłku.

Wyrażam szczerą nadzieję i oczekiwanie, że ci dzielni oficerowie i marynarze, oraz ich okręty, utworzą jądro polskiej marynarki która powstanie na nowo, gdy wojna będzie wygrana.

RZĄD POLSKI O ZDRADZIE

KRÓLA BELGIJSKIEGO

Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, na posiedzeniu dnia 28-go maja 1940 r. w Paryżu, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, pod przewodnictwem generała Sikorskiego, powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

Rząd Polski, który oddawał pokłon stanowi króla Haakona i królowej Wilhelminy, w chwilach najcięższych dla Norwegii i dla Holandii, współczuje dzisiaj szczerze z Belgią, dotkniętą odstąpieniem króla Leopolda Trzeciego. Wielkie dzieło ocalenia cywilizacji europejskiej wymaga też wielkiego hartu dusz, naprawdę wielkich. Z podziwem spoglądamy na niewzruszoną i żądnymi przejściami ciężkimi nieugiętą wolę i wytrwałość Francji i Wielkiej Brytanii. Naród polski, wojsko polskie i rząd polski z prezydentem Rzeczypospolitej na czele, w myśl wskazań swych dziejów tysiącletnich, trwać będą niezłomnie w gronie sprzymierzonych, walczących o najświętszą sprawę wolności i godności narodów i ludzkości, z pełną i niezmienną wiarą w zwycięstwo.

WOLA ZWYCIĘSTWA

Londyn, 29. 5. (Transconti.)

Premier Unii Południowo-Afrykańskiej, generał Smuts wyraził swą wiarę w zwycięstwo Wielkiej Brytanii i Francji. Zwycięstwo to — powiedział gen. Smuts — jest pewne, pomimo powagi obecnej sytuacji wojskowej. «Zwalczymy Niemców zdławiając naszą energię i determinację — oświadczył gen. Smuts. — Dzisiaj Hitler może być panem połowy Europy, ale wojna będzie trwała i my zwyciężymy ambicje Hitlera, który chce opanować świat.

«Hitler ma przeciw sobie marynarkę, która nigdy nie osiągnęła takich rozmiarów.

«Hitler ma przeciw sobie Francję, Francję niezwycięzoną, której armie mają w swych szeregach najlepszych żołnierzy świata.

«Hitler ma przeciw sobie wspaniałe lotnictwo, którego bohaterskie wyczyny przy licznej niższości wywołały entuzjazm całego świata.

«Hitler ma przeciw sobie wszystkie siły olbrzymiego Commonwealthu brytyjskiego, bardziej niż kiedykolwiek gotowego do obrony swych instytucji i swojej wiary przed siłami nowego barbarzyństwa.

«Będziemy walczyć i zwyciężymy.»

SAMOLOTY BRYTYJSKIE

WALCZĄ DZIELNIE

Londyn, 29. V. PAT.

Brytyjskie M-stwo Lotnictwa ogłosiło we wtorek wieczorem następujący komunikat:

We wtorek, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, samoloty nasze patrolowały bezustannie na północy i wschodzie Francji. Ostatnie sprawozdania donoszą, że zniszczono lub uszkodzono poważnie 22 samoloty nieprzyjacielskie.